

Czesław Grzelak
Warszawa

Diabelski pakt (z 23 sierpnia 1939 r.)

Odrodzenie się suwerennej państwowości polskiej od początku było solą w oku dwóch państw rozbiorowych: Niemiec i Rosji. Obydwa państwa dążyły do rewizji granic z Polską, widząc ją co najwyżej jako państwo buforowe uzależnione od jednej lub drugiej strony lub wchłonięte całkowicie przez Rosję i Niemcy na zasadzie nowego rozbioru. W mniej lub bardziej zawołanej formie będzie ten aksjomat przewijał się w polityce obydwu wielkich sąsiadów Polski w okresie międzywojennym, stanowiąc jeden z ważniejszych nośników tej polityki względem siebie. Już w 1922 r. szef *Reichswehry*, gen. Hans von Seeckt, pisał:

Egzystencja Polski jest nie do zniesienia, nie do pogodzenia z życiowymi interesami Niemiec. [Polska]... musi zniknąć i zniknie przez swoją własną słabość i z naszą pomocą dzięki Rosji... Podstawą porozumienia pomiędzy Niemcami a Rosją będą granice z 1914 r.¹

Od tego roku przez najbliższe 10 lat pomiędzy Związkiem Sowieckim a Niemcami będzie się rozwijać współpraca wojskowa, której jednym z celów było szachowanie Polski, a w czasie licznych ćwiczeń sztabowych (wspólnych) wprowadzano elementy działań przeciw państwu polskiemu.

Dojście Hitlera do władzy przerwało przyjazne stosunki ACz z niemieckimi siłami zbrojnymi, a nawet w pewnym okresie oba państwa znalazły się względem siebie na wrogich pozycjach (na przykład kryzys czechosłowacki w 1938 r.). Jednak polityka państw zachodnich wobec Hitlera oraz nieliczenie się z rolą Związku Sowieckiego, przynajmniej w skali polityki europejskiej, spowodowało pewien zwrot zarówno w rozumowaniu Stalina, jak i Hitlera, który miał ich doprowadzić na ścieżkę wspólnych interesów obu państw, czyli inaczej mówiąc: przekształcić ich z wrogów w sojuszników.

Za taki moment zwrotny uważa się tzw. ugodę monachijską z września 1938 r., w której państwa zachodnie zgodziły się (wymusiły na Czechosłowacji) na oddanie III Rzeszy czeskich Sudetów. ZSRR, który nie był oficjalnie informowany o kolejnym ustępstwie wobec Hitlera ani też jako sojusznik Czechosłowacji nie był zaproszony do stołu obrad, poczuł się izolowany w kwestiach zasadniczych europejskiej geopolityki. A jako mocarstwo z taką izolacją pogo-

¹ Cyt. za: M. Zgórniak, *Współpraca wojskowa Niemiec i ZSSR przed agresją 17 września 1939 r. i działania Armii Czerwonej na terytorium II Rzeczypospolitej [w:] 17 września 1939: materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Historyków, Kraków 25–26 października 1993*, red. H. Batowski, Kraków 1994, s. 119.

dzic się nie chciał. W Monachium Hitler osiągnął dwa zasadnicze cele, które wpłynęły na losy Europy i świata w najbliższej, a nawet dalszej przyszłości. Po pierwsze: osiągnął korzyści terytorialne bez angażowania siły i pokazał słabość państw zachodnich w sytuacji kryzysowej; po drugie: uzmysłowił Stalinowi, że mocarstwa zachodnie nie chcą i nie będą się liczyć ze Związkiem Sowieckim w kreowaniu polityki europejskiej i światowej, a tym samym może się pogłębić izolacja polityczna ZSRS. Na Kremlu właściwie zrozumiano policzek wymierzony sowieckiemu niedźwiedziowi. Stalin, który był przekonany, że do nowej wojny w Europie wcześniej czy później dojść musi (była to także umiejętnie prowadzona propaganda na użytek własnego społeczeństwa, które ulegało ciągłemu ubożeniu poprzez przeznaczanie olbrzymich nakładów na rozwój i modernizację ACz), zaczął przyjmować pogląd, że nie ma szans na utworzenie europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, a zagrożenie ze strony Niemiec wobec ZSRS można odwrócić, dochodząc do porozumienia z Hitlerem. Świadczą o tym wypowiedzi sowieckich dyplomatów, którzy w systemie totalitarnego przywództwa Stalina realizowali jedynie jego wytyczne. 4 października 1938 r. sowiecki wiceminister spraw zagranicznych Władimir Potiomkin powiedział ambasadorowi francuskiemu w Moskwie Robertowi Coulondre'owi:

Nie widzę dla nas innego wyjścia aniżeli czwarty rozbiór Polski².

Dwa tygodnie później minister spraw zagranicznych ZSRS Maksim Litwinow, powtórzył Coulondre'owi treść oświadczenia, które przekazał brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, lordowi Edwardowi Halifaxowi:

Ustanowiwszy hegemonię w Europie i zneutralizowawszy Francję, Hitler będzie mógł zaatakować bądź Wielką Brytanię, bądź ZSRR. Wybierze on pierwsze rozwiązanie, ponieważ dawać mu ono będzie więcej, stwarzając możliwość, że imperium germańskie zajmie miejsce Imperium Brytyjskiego, a celem dokonania tego przedsięwzięcia będzie wolał porozumieć się z ZSRR³.

Obie te wypowiedzi winny wyostrzyć zmysł polityczny przede wszystkim Francji i Wielkiej Brytanii, bowiem były wyraźnym zaproszeniem tych państw do rozmów ze Związkiem Sowieckim, a gdyby państwa te zaproszenia tego nie przyjęły – stanowiły usprawiedliwienie wszczęcia rozmów z III Rzeszą.

Ostentacyjna rozmowa Hitlera z ambasadorem sowieckim w Berlinie Aleksiejem Mieriekałowem (którego dotąd Hitler unikał) na przyjęciu noworocznym 12 stycznia 1939 r. była dowodem, że sygnały wysyłane z Moskwy były właściwie odbierane.

10 marca 1939 r. sekretarz generalny KC WKP(b) Józef Stalin w trakcie wystąpienia na rozpoczynającym się XVIII Zjeździe partii dał wyraźnie do zrozumienia, że pragnie poprawy wzajemnych stosunków ZSRS – III Rzesza. Skrytykował też próby wciągnięcia ZSRR do ewentualnego bloku przeciwniemiec-

² A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy sowiecko niemieckiej 1939–1941*, Londyn 1968, s. 12.

³ Tamże, s. 13.

kiego, zarzucając jednocześnie Francji i Wielkiej Brytanii odrzucanie polityki zbiorowego bezpieczeństwa oraz podsycanie sporu niemiecko-sowieckiego, który mógłby przerodzić się w wojnę między tymi dwoma państwami. Aby jeszcze bardziej zachęcić Hitlera do wzięcia udziału w rozmowach wspólnego stołu, Stalin stwierdził, iż Niemcy nie mają zamiaru opanowania sowieckiej Ukrainy (o potrzebie posiadania przez III Rzeszę Ukrainy pisał Hitler w „Mein Kampf”), a on nie pozwoli, by Związek Sowiecki „został wciągnięty do konfliktów przez podżegaczy wojennych, którzy przywykli do tego, by inni wyciągali za nich kasztany z ognia”⁴. Natomiast szef Głównego Zarządu Politycznego ACz, armijny komisarz I rangi Lew Mechlis zapewnił w swym wystąpieniu, że zadaniem ACz w razie wojny jest zwiększenie liczby republik sowieckich.

To przemówienie Stalina zostało właściwie odczytane w Berlinie, ale też i w Londynie, gdzie powiało chłodem. Toteż po zajęciu Pragi przez wojska niemieckie Wielka Brytania dokonała radykalnej zmiany w polityce ustępstw wobec Hitlera. Oprócz udzielenia Polsce gwarancji, brytyjska dyplomacja zaczęła zabiegać o wciągnięcie ZSRS do wspólnego frontu przeciw III Rzeszy. Zabiegi te były prowadzone jednak dość niemrawo i stanowiły raczej środek nacisku na Hitlera, w celu pohamowania jego zaborczych zapędów. Z drugiej strony Francuzi sami zamierzali ograniczyć się tylko do gwarancji niepopartych bliżej sprecyzowanymi zobowiązaniami. Według nich gwarancje „Królowej Mórz, Imperium, nad którym nigdy nie zachodzi słońce” miały większe znaczenie w polityce międzynarodowej niż zobowiązania sowieckiej Rosji. Nie docenili jednak ani Hitlera, ani Stalina. Stalin rozmowy z Anglikami postanowił odłożyć na dalszy plan. Dostrzegł bowiem inne możliwości, które by mu pozwoliły na rewizję traktatu ryskiego. Uważał, że powstała sytuacja, w której wojna może być dla ZSRS korzystniejsza niż jej uniemożliwienie. Wszak Wielka Brytania i Francja zobowiązywały się do udziału w wojnie, gdyby III Rzesza zaatakowała Polskę. Związek Sowiecki natomiast, nie przyjmując żadnych zobowiązań, mógłby pozostać neutralny do czasu. Wiedział również, że Hitler nie zaryzykuje konfliktu zbrojnego z Zachodem, jeśli nie będzie miał pewności, że ze strony ZSRR nic mu nie grozi. Czekał na wyraźną ofertę Hitlera, zachęcając go jednocześnie do zabiegania o to zbliżenie. Jedną z takich zachęt była zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych ZSRS, dokonana 3 maja 1939 r.

Uchodzący za rzecznika polityki zbiorowego bezpieczeństwa Maksim Litwinow (właściwie Meier Wallach) został zastąpiony przez Wiaczesława Mołotowa (właściwie Skriabin), sprawującego jednocześnie obowiązki szefa sowieckiego rządu. Był on bezwzględny realizatorem dyrektyw Stalina, oddanym mu duszą i ciałem, bezwolnym narzędziem na tyle inteligentnym, że w nadchodzących wydarzeniach dostrzegł możliwość odegrania jednej z czołowych ról na arenie międzynarodowej, a także przypodobania się Stalinowi. Nie krył również swych sympatii do negocjowania z III Rzeszą. Akt ten po raz kolejny został właściwie odczytany w Berlinie.

⁴ *Białe plamy. ZSRR – Niemcy 1939–1941*, Vilnius 1990, s. 7–9.

Tymczasem w Londynie, Paryżu i Warszawie nie chciano dać wiary, że zanosi się na zbliżenie między Berlinem a Moskwą.

Trzeba przyznać, że była w tym pewna logika, poparta sondażami politycznymi w Berlinie, które wskazywały, że Hitler jeszcze się nie zdecydował na „ruch sowiecki”. Jednego był pewny, a mianowicie tego, że wojnę z Polską musi zlokalizować. W czerwcu 1939 r. oświadczył, że jeśli dojdzie do zawarcia sojuszu między mocarstwami zachodnimi a ZSRS, to odwoła atak przeciw Polsce, zwołując jednocześnie na wrzesień zjazd partyjny w Norymberdze z hasłem pokojowej wizji Europy.

Jeśli jednak mocarstwa zachodnie skompromitują się i wrócą do domu z pustymi rękoma, to będę mógł rozgromić Polskę bez niebezpieczeństwa konfliktu z Zachodem⁵.

Mógł tak twierdzić, bowiem zaczęte w maju 1939 r. rozmowy angielsko-francusko-sowieckie, jak na razie, nie posuwały się naprzód. Prowadzona zręcznie przez Mołotowa gra dyplomatyczna powodowała, że negocjacje stawały się trudne. Gdy w jakimś punkcie osiągnano zbieżność poglądów, było to tylko chwilowe, bowiem realizacja danego ustalenia rozбивała się o kolejny punkt negocjacji, który trudno było zrealizować. A wszystko po to, aby Stalin mógł się zorientować, z której strony może liczyć na większe korzyści.

Negocjacje z Zachodem były kartą przetargową w ręku Stalina, a ich przeciąganie bądź pewne ustępstwa na rzecz mocarstw zachodnich miały zachęcić Hitlera do bardziej zdecydowanej współpracy z ZSRS. Może rzeczywiście, gdyby Zachód zaproponował Stalinowi to samo, co później zaproponował Hitler, Stalin przyjąłby ofertę państw zachodnich. Lecz na takie ustępstwa Zachód żadną miarą pozwolić by sobie nie mógł.

Jakie myśli kłębiły się wtedy w umyśle Stalina, tego nie wiemy. Zapewne liczył, że wojna Niemiec z Zachodem, która będzie na pewno krwawa i wyczerpująca, pozwoli mu w odpowiednim czasie na zrealizowanie idei rewolucji przynajmniej w wymiarze europejskim oraz powiększenie sowieckiego imperium przynajmniej o terytoria będące niegdyś w granicach imperium Romanowych.

Przeciągające się rokowania i brak zdecydowanej oferty ze strony Hitlera zaczęły niecierpliwic Stalina. Postanowił wykonać dyplomatyczny manewr, który uświadomiłby Hitlerowi zagrożenie, jakiego ten się obawiał. W połowie lipca 1939 r. Mołotow otrzymał odpowiednie instrukcje i rokowania z Wielką Brytanią i Francją – przy wzajemnych ustępstwach – przybrały pomyślniejszy obrót. Opinia światowa została o tym poinformowana, a ton prasy sowieckiej stał się antyniemiecki.

Hitler zareagował chyba szybciej niż Stalin się spodziewał. Pierwsze karty odkryto w Berlinie 26 lipca 1939 r. sowieckiemu *chargé d'affaires* Georgijowi Astachowowi, nadmieniając, że między Związkiem Sowieckim a III Rzeszą nie ma spornych problemów, które by uniemożliwiały zawarcie odpowiedniego

⁵ A. Bregman, dz. cyt., s. 18.

układu, opartego na interesach obu krajów. W kilka dni później minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop w rozmowie z Astachowem wyraźnie postawił sprawę krajów bałtyckich oraz Polski do wspólnego uregulowania. Tak więc na miesiąc przed wybuchem wojny Stalin miał do wyboru dwie oferty: z jednej strony prawie gotowy projekt sojuszu z Francją i Wielką Brytanią, z drugiej zaś niedwuznaczną ofertę niemiecką podzielenia się z ZSRS Polską i krajami bałtyckimi. Do niego zatem należała decyzja, która miała przesądzić o pokoju lub wojnie.

Stalin ostateczną decyzję podjął 11 sierpnia po dalszym szczegółowym drażeniu stanowiska niemieckiego, po zorientowaniu się, że agresja Niemiec na Polskę jest bliska, że III Rzesza gotowa jest oddać część Polski i kraje *Pribaltyki* Związkowi Sowieckiemu. Znamienne jest, że decyzja ta została podjęta w dniu, w którym delegacje wojskowe Wielkiej Brytanii i Francji przybywały do Moskwy. Ich podróż morską, trwającą prawie tydzień, mogła wzbudzić zastrzeżenia Stalina co do intencji Zachodu, a brak szerokich prerogatyw delegacji angielskiej co do ostatecznego tekstu umowy wojskowej mógł go jeszcze w tym utwierdzić. Marszałek Kliment Woroszyłow (przewodniczący sowieckiej delegacji wojskowej) otrzymał odpowiednie instrukcje do rozmów z delegacjami państw zachodnich w Moskwie, a Astachow do pertraktacji z Ribbentropem w Berlinie, z tym, że rozmowy angielsko-francusko-sowieckie były jawne, a z III Rzeszą odbywały się w tajemnicy.

Formalnym założeniem rokowań w Moskwie (12–22 sierpnia) miało być przygotowanie umowy o współpracy wojskowej mającej na celu przeciwstawienie się agresji faszystów. Faktycznie rozmowy na skutek odmiennych celów strategicznych i braku zaufania były kontynuacją gry dyplomatycznej i działań taktycznych zmierzających do przewleknięcia rokowań i wzajemnego rozpoznania zamierzeń. Ogółem odbyło się osiem posiedzeń i jedno spotkanie dwustronne⁶.

Tok rozumowania Stalina najlepiej odzwierciedla jego prawdopodobne wystąpienie 19 sierpnia 1939 r. podczas nadzwyczajnego posiedzenia Biura Politycznego KC WKP(b):

Sprawa wojny czy pokoju weszła w stadium krytyczne. Jej rozwiązanie zależy wyłącznie od nas. Jeżeli zawrzemy traktat z Anglią i Francją, Niemcy będą zmuszone odstąpić od planów agresji i ustąpić wobec stanowiska Polski. Będą też szukać ułożenia stosunków z mocarstwami zachodnimi. W ten sposób będziemy mogli uniknąć wybuchu wojny, lecz dalszy rozwój wydarzeń poszedłby wówczas w niewygodnym dla nas kierunku. Natomiast jeśli przyjmie niemiecką propozycję zawarcia z nimi paktu nieagresji, to umożliwi to Niemcom atak na Polskę i tym samym interwencja Anglii i Francji stanie się faktem dokonany. Gdy to nastąpi, będziemy mieli szansę pozostania na uboczu wojny. Będziemy mogli z pożytkiem dla nas czekać na odpowiedni dla nas moment dołączenia do konfliktu lub osiągnięcia celu

⁶ Dokumenty z niektórych posiedzeń prezentowane są w: *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939*, t. 1: *Geneza i skutki agresji*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1994.

w inny sposób. Wybór więc jest dla nas jasny: powinniśmy przyjąć propozycję niemiecką, a misję wojskową francuską i angielską odesłać grzecznie do domu⁷.

Instrukcje udzielone marszałkowi Woroszyłowowi przewidywały postawienie wobec Zachodu takich żądań, które byłyby niemożliwe do przyjęcia, co w rezultacie miało doprowadzić do zerwania rozmów, które obciążąłyby delegacje Francji i Wielkiej Brytanii. Już 14 sierpnia Woroszyłow przedstawił żądania wyrażenia zgody na przemarsz wojsk sowieckich przez Polskę i Rumunię. O ile w stosunku do Rumunii Woroszyłow domagał się tego prawa tylko w wypadku jej zaatakowania, o tyle takiego zastrzeżenia nie przedstawił w stosunku do Polski. Chodziło zatem o prawo wejścia do Polski wojsk sowieckich zarówno w razie ataku niemieckiego na Rzeczpospolitą, jak i na któreś z państw Zachodu. Dodał przy tym, że jeśli żądania nie zostaną spełnione, to rozmowy będą skazane na niepowodzenie.

Polska – aczkolwiek zainteresowana zawarciem sojuszu pomiędzy ZSRR, Wielką Brytanią i Francją – na przemarsz wojsk sowieckich nie wyraziła zgody. Chodziło jej głównie o to, aby w wypadku napaści Niemiec otrzymać wszelką pomoc od Anglii i Francji oraz broń i inne materiały od Związku Sowieckiego. Minister Józef Beck 19 sierpnia wyraził zdziwienie, że ZSRS nie zwrócił się w tej sprawie bezpośrednio do rządu polskiego. Dał znamiennej odpowiedź, która w tym czasie odzwierciedlała zarówno poglądy rządu polskiego, jak i dyplomacji zachodniej:

Toż to jest nowy rozbiór Polski, który my sami mamy na siebie podpisać, jeżeli mamy ulec rozbiorowi, to przynajmniej będziemy się bronić. Nie mamy żadnej gwarancji, że Rosjanie, wszedłszy na nasze ziemie wschodnie, wezmą rzeczywście udział w wojnie⁸.

Pomimo takiej wypowiedzi Beck rozważał możliwości udostępnienia ACz „korytarzy” przez Polskę, chcąc w ten sposób ułatwić rozmowę sojusznikom zachodnim. Jednak ZSRS rozmów z Polską na temat korytarzy nie podjął. Francja i Wielka Brytania nadal wywierały silny nacisk na rząd polski, aby zgodził się na sowieckie żądania. Doszło nawet do tego, że premier rządu francuskiego Edouard Daladier podjął taką decyzję za rząd polski i przekazał ją 21

⁷ K. Grünberg, J. Serczyk, *Czwarty rozbiór Polski*, Warszawa 1990, s. 212. Wokół tego wystąpienia Stalina toczy się spór wśród historyków co do jego autentyczności. Jego autentyczność podważył prof. Gabriel Gorodetsky z Uniwersytetu w Tel Awiwie. Twierdzi on, iż wypowiedź Stalina została napisana przez francuskie tajne służby w grudniu 1939 r., kiedy Francja szukała uzasadnienia dla interwencji militarnej w Finlandii przeciw ZSRS w toczącej się wojnie fińsko-sowieckiej. Z ustaleń prof. Gorodetskyego wynika, iż nie protokołowano tak szczegółowo posiedzeń BP KC WKP(b) – tylko porządek dzienny i podjęte decyzje. 19 sierpnia 1939 r. odbyło się krótkie posiedzenie Biura, ale porządek zawierał tylko jeden punkt: Zasady odroczenia obowiązkowej służby wojskowej; F. Kosma, *Tajna mowa Stalina*, „Trybuna Opolska” 1997, nr 9, s. 9. Ustalenia prof. Gorodetskyego nie oznaczają, że Stalin mógł takiej mowy nie wygłosić poza oficjalnym protokołem, do której to tezy przychylają się ostatnio niektórzy historycy rosyjscy i zachodni. Jeżeli rzeczywiście takiej mowy nie było, to została ona spreparowana w sposób mistrzowski, oddający tok rozumowania i postępowania Stalina.

⁸ A. Bregman, dz. cyt., s. 23–24; C. Grzelak, *Grodno 1939*, Warszawa 1990, s. 16.

sierpnia do Moskwy. Woroszyłow oczywiście ją odrzucił jako niepodjętą przez Polskę⁹. Zresztą już w tym czasie Woroszyłow otrzymał od Aleksandra Pokriebyszewa (osobistego sekretarza Stalina) karteczkę z jednym zdaniem: „Klim, Koba (jeden z pseudonimów rewolucyjnych Stalina) skazał, cztoeby ty sworacziwał szarmanku (Klim, Koba powiedział, żebyś przerwał grę)”¹⁰. Odnosiło się to oczywiście do przerywania rozmów angielsko-francusko-sowieckich, co też nastąpiło.

Można postawić w tym miejscu pytanie, czy w wypadku zgody Polski na przemarsz wojsk sowieckich można było uniknąć zawarcia paktu Ribbentrop – Mołotow? Należy sądzić, że nie, bowiem Stalin miał w zanadrzu inne, jeszcze dalej idące żądania, które musiałyby zerwać rokowania. Między innymi już 15 sierpnia Woroszyłow zażądał również, by w razie wojny Wielka Brytania i Francja uzyskały od Łotwy, Estonii i Finlandii zgodę na czasową okupację ich wysp na Bałtyku, z których korzystałaby również flota sowiecka¹¹. Dodajmy: wyłącznie flota sowiecka, bowiem Francuzi i Anglicy w razie wybuchu wojny nie byłiby w stanie wprowadzić swoich okrętów na Bałtyk. Tym sposobem jakże łatwiejsze byłoby osiągnięcie sowieckich celów wobec Finlandii i krajów *Pribałtyki*. Jednocześnie Stalin zdawał sobie sprawę, że tego, co uzyska od Hitlera, na pewno nie otrzyma od państw zachodnich.

Tymczasem na linii Berlin – Moskwa zaczyna być coraz goręcej. Wydarzenia, jak na dyplomację, rozgrywają się błyskawicznie. 16 sierpnia Ribbentrop przekazał do Moskwy telegraficzną zgodę na pakt o nieagresji i pomoc w polepszeniu stosunków pomiędzy ZSRS a Japonią, która w tym czasie była zaangażowana w konflikcie zbrojnym nad Chałchin-golem. Już w dwa dni później, oprócz pozytywnej odpowiedzi na powyższe propozycje, Mołotow wyraził życzenie zawarcia dodatkowo tajnego paktu, który by regulował interesy wpływu obu państw w Europie Wschodniej. Od tego strona sowiecka uzależniała podpisanie paktu o nieagresji, sugerując jednocześnie, że Ribbentrop może przybyć do Moskwy 26 lub 27 sierpnia. Wywołało to zaniepokojenie Hitlera, który przewidywał atak na Polskę na 26 sierpnia, a nie chciał rozpoczynać działań wojennych, nie mając podpisanego paktu z ZSRS. Wysłał 20 sierpnia osobistą depezę do Stalina z prośbą o przyjęcie Ribbentropa i podpisanie dokumentów najpóźniej 23 sierpnia, na co Stalin wyraził zgodę¹². Hitler triumfuje. Nie pierwszy i nie ostatni raz.

⁹ Ówczśnie dyplomaci i wojskowi, a w ślad za nimi historycy państw uczestniczących w moskiewskich rokowaniach, wylansowali i upowszechniali tezę o tym, jakoby Polska ponosiła główną winę za zerwanie rokowań. Był to przez wiele lat wygodny atut dla strony sowieckiej, która od początku rozmów robiła „dobrą minę do złej gry”, i alibi dla Francuzów (częściowo i Anglików), którzy dalecy byli od chęci realizowania zobowiązań sojusznicznych.

¹⁰ O.F. Suwenirow, *Klim, Koba skazał...*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał” 1988, nr 12, s. 59.

¹¹ Szerzej patrz m.in.: A. Bregman, dz. cyt.; S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003.

¹² *Agresja sowiecka...*, t. 1, s. 72–81.

Podane przez Berlin (21 sierpnia wieczorem) i Moskwę (22 sierpnia) komunikaty o zamierzonym podpisaniu paktu o nieagresji wywołały największe wrażenie w III Rzeszy i ZSRS. Oba społeczeństwa ze zdumieniem dowiadywały się o zmianie frontu swoich przywódców. Natomiast Europa uznała zapowiedziany pakt jako zachętę ze strony Stalina dla Hitlera do uderzenia na Polskę. Polski wiceminister spraw zagranicznych Jan Szembek stwierdził:

dla nas było od początku rzeczą jasną, że Sowiety nie zamierzają się angażować po stronie Anglii i Francji, natomiast ich celem jest doprowadzenie do wojny, w której one same nie brałyby udziału¹³.

23 sierpnia w południe w Moskwie wylądował Ribbentrop, wyposażony przez Hitlera w prawie nieograniczone pełnomocnictwa. Już około godz. 17⁰⁰ rozpoczęły się rozmowy, trwające z niewielkimi przerwami i bankietami (w czasie jednego z nich Ribbentropa odznaczono Orderem Lenina!) do późnej nocy. W ich trakcie podpisano pakt o nieagresji (na 10 lat) i tajny protokół o rozgraniczeniu stref interesów.

Być może niewiele brakowało, aby pakt nie został w tym dniu podpisany, a być może nawet w najbliższym czasie. Dwa wielkie transportowce niemieckie typu „Condor”, którymi leciała do Moskwy delegacja niemiecka, zostały ostrzelane ogniem sowieckiej artylerii przeciwlotniczej w rejonie Wielkich Łuków i tylko dzięki słabemu wyszkoleniu przeciwlotników, nie zostały strącone. Nie wiemy jak się zakończyło intensywne śledztwo NKWD w sprawie tego incydentu.

Szybkość, z jaką został sporządzony tajny protokół, na którego podpisanie wraz z paktem o nieagresji nalegał zwłaszcza Stalin, spowodowała brak pewnego stopnia szczegółowości w jego treści. Dopiero nazajutrz podczas bardziej wnikliwego studiowania linii podziału ziem polskich, Mołotow odkrył brak linii tego rozgraniczenia pomiędzy Narwią a Prusami Wschodnimi. Zaproponował linię rzeki Pisy, co przez Berlin zostało zaakceptowane.

Los Polski został prawdopodobnie przesądzony w kwietniu 1939 r., jeżeli chodzi o agresję Niemiec na nasz kraj (przystąpienie do opracowania planu ataku na Polskę – *Fall Weiss*). Tajny, dodatkowy protokół do układu z 23 sierpnia stawiał Rzeczpospolitą w sytuacji, w której pozostała jej walka z góry skazana na niepowodzenie.

O ile pakt o nieagresji pomiędzy III Rzeszą a Związkiem Sowieckim można zrozumieć jako logiczne następstwo rokowań sowiecko-niemieckich i w pewnym sensie próbę zachowania neutralności ZSRS w ewentualnej wojnie w Europie, o tyle tajny protokół był zaprzeczeniem zapisów tego paktu, ale logicznym, milowym krokiem na drodze do wojny, bezpośrednią przyczyną zniewolenia i rozbioru Polski. Jakoż Hitler jeszcze dzień przed podpisaniem powyższych dokumentów był tak pewny siebie, że stwierdził na odprawie z generalicją: „Teraz Polska znalazła się w tej sytuacji, w jakiej chciałem ją mieć”¹⁴. Ani

¹³ C. Grzelak, *Grodno 1939...*, s. 18.

¹⁴ J. Łojek, *Agresja 17 września 1939 r.*, Warszawa 1990, s. 33–34.

on, ani jego najbliższe otoczenie nie wierzyło, że w nowej sytuacji politycznej Anglia i Francja wypełnią swoje zobowiązania wobec Polski.

W kilka (kilkanaście) godzin po podpisaniu tajnego protokołu jego treść znały rządy Stanów Zjednoczonych i Francji. Informatorem Ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie był Hans von Herwarth, sekretarz osobisty ambasadora Niemiec w Moskwie Friedricha Wenera von der Schulenburga. Informację przekazywał pracownikowi Ambasady amerykańskiej Charlesowi Bohlenowi. Natomiast Francuzi podobne informacje mieli z Berlina¹⁵. Informacje te rządowi polskiemu – jako sojusznikowi – nie zostały przekazane.

Dla polskiego ministra J. Becka podpisanie paktu było zupełną niespodzianką, ale wybuch wojny się nie obawiał¹⁶. Natomiast inaczej wspomina tę chwilę gen. Kazimierz Sosnkowski:

W pewnej chwili usłyszałem głos speakera stacji warszawskiej, zapowiadający nadanie ważnej wiadomości. Zatrzymałem samochód, oficerowie z drugiego wozu podeszli do nas. Jak obuchem w głowę uderzyła nas wieść o podpisaniu paktu sowiecko-niemieckiego... Powiodłem wzrokiem po twarzach otaczających mnie oficerów: stali oni, milcząc, wpatrzeni we mnie, z wyrazem oczekiwania w oczach. »Moi Panowie – rzekłem – wiadomość, którą usłyszeliśmy przed chwilą, oznacza, że Rosja chce wojny, pozostawiając Niemcom wolną rękę. Wobec tego rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich przez Niemców nastąpić może lada dzień«¹⁷.

Generał, który przez 12 lat pracował jako inspektor Armii ukierunkowany na front wschodni i znał dobrze mentalność władz sowieckich – nie mylił się. Machina wojenna dwóch wrogów państwa polskiego została wprawiona w ruch.

Sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji, nierozłączny z dodatkowymi, tajnymi protokołami, wśród których najważniejszym był o rozgraniczeniu stref wpływów (interesów) w Europie Środkowo-Wschodniej zmienił na długie lata oblicze Europy i świata, ale i przyniósł niewyobrażalne cierpienia i straty biologiczne, materialne i kulturowe. Wojna, której wybuch zapowiadało porozumienie sowiecko-niemieckie, nie miała być li tylko wojną o bogactwa naturalne, o „przestrzeń życiową”, ale przede wszystkim o ideologię ustrojową – faszystowską i komunistyczną. Obie, teoretycznie się wykluczające, miały praktycznie współpracować, na razie nad podziałem Europy, a później? – tego w sierpniu 1939 r. ani Stalin ani Hitler chyba jeszcze nie mieli w planach.

Dla Stalina porozumienie miało aspekt strategiczny, które pozwalało mu na realizację omawianych wcześniej planów terytorialnych; możliwości rozszerzenia ustroju komunistycznego na kolejne terytoria; zbudowania republiki sowieckiej na terytorium Europy, gdy Niemcy, Francja i Wielka Brytania wykrwawią się w wyniszczającej wojnie. To były jego ukryte cele główne, kryjące się między wierszami podpisanego porozumienia z Hitlerem. Podpisując poro-

¹⁵ Szerzej: C. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji. Wrzesień 1939*, Warszawa 1994, s. 65–66.

¹⁶ Piłsudski Institute Archives New York (dalej: PIA N.Y.), Archiwum Weinsteina, t. 17, protokół przesłuchania Mirosława Arciszewskiego w dniu 27 lutego 1941 r., k. 16.

¹⁷ PIA N.Y., Archiwum Sosnkowskiego, t. 22, k. 18.

zumienie, świadomie wybrał opcję wojenną, nie pokojową. Ale czy ACz w sierpniu 1939 r. była do takich zadań przygotowana?

W literaturze istnieje jeszcze jedna wersja zachowania się Stalina po podpisaniu paktu. Mianowicie Nikita Chruszczow podaje, że:

Stalin po podpisaniu paktu pokrzykiwał radośnie, że oszukał Hitlera. Pakt był dla Hitlera pułapką. Pakt Ribbentrop – Mołotow został wymyślony przez Stalina po to, aby rękami Hitlera rozpętać II wojnę światową, zrujnować i osłabić Europę, w tym również same Niemcy¹⁸.

Stalin taką sytuację by na pewno wykorzystał, tylko, że Hitler nie w pełni mu na to pozwolił.

Przywódca ZSRR umiejętnie wykorzystał sytuację polityczną końca lat 30. w Europie, a zwłaszcza parcie Hitlera do wojny i brak skutecznej polityki bezpieczeństwa ze strony mocarstw zachodnich. Wraz z podpisaniem paktu Ribbentrop – Mołotow otwierały się przed nim niemal niezakłócone możliwości terytorialnego rozszerzenia ideologii komunistycznej i powiększenia sowieckiego imperium. Realizacja tego planu miała nastąpić od aneksji połowy terytorium Polski – dodajmy: przy biernej postawie zachodnich sojuszników.

¹⁸ W. Suworow, *Dzień „M”*, Poznań 2008, s. 288 – powołuje się na Nikitę Chruszczowa: N. Chruszczow, *Wspomnienia*, Warszawa 1984, s. 14–15. Patrz też: Cz. Grzelak, *Armia Stalina 1939–1941. Zbrojne ramię polityki ZSRS*, Warszawa 2010.